

JACEK MACIEJEWSKI

## MODEL KARIERY I DROGI AWANSU DUCHOWIEŃSTWA PROWINCJI GNIEŹNIEŃSKIEJ A OBSADA STOLIC BISKUPICH W CZASACH KAZIMIERZA WIELKIEGO

Problem wpływu Kazimierza Wielkiego na obsadę stolic biskupich wydaje się być z pozoru zagadnieniem od dawna wyeksploatowanym, a ustalenia dawniejszej historiografii ciągle aktualne<sup>1</sup>. Badacze nie mają z reguły wątpliwości, że król Kazimierz zdominował Kościół polski i był głównym architektem zmian personalnych na stolicach biskupich. Uważają przy tym, że monarcha był w stanie wpływać na wybory kapitulne, dlatego popierał uprawnienia tych korporacji przeciwko rezerwacjom papieskim, a celem tej polityki było właśnie przejęcie kontroli nad biskupstwami. Monarcha miał także z dużą skutecznością forsować na biskupstwa swoich współpracowników z kręgów kancelarii królewskiej i to do jego czasów odnosi się wprowadzenie zasady królewskiej nominacji biskupiej w Polsce, którą znamy z XV stulecia<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Por. Z. Lisiewicz, *O obsadzaniu stolic biskupich w Polsce*, Lwów 1892, s. 58–73; W. Abraham, *Prawne podstawy mianowania biskupów w dawnej Polsce* [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. I, Kraków 1938, s. 4–5; Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego. Organizacja Kościoła, sztuka i nauka*, Poznań 1946, 127–153.

<sup>2</sup> W. Góralski, *Kapituła katedralna w Płocku XII–XVI w. Studium z dziejów organizacji prawnej kapituł polskich*, Płock 1979, s. 292–293; J. Kurtyka, *Odrodzone Królestwo. Monarchia Kazimierza Wielkiego i Władysława Łokietka w świetle nowszych badań*, Kraków 2001, s. 107–111;

Wyżej zrelacjonowane poglądy są, moim zdaniem, w gruncie rzeczy dość słabo udokumentowane źródłowo. O królewskim zainteresowaniu wyborami biskupów informuje jedynie Jan Długosz, ale wszystko, czego możemy się od niego dowiedzieć, ogranicza się właściwie do stwierdzenia, że kapituły prosiły króla o zgodę na objęcie diecezji przez swojego elekta oraz to, że władca czasami interweniował w sprawie elektów w kurii papieskiej. Na dodatek relacje tego dziejopisa dotyczące biskupów należą do tego obszaru dorobku historiograficznego kanonika krakowskiego, który jest bardzo silnie uzależniony od przyjętego z góry programu dydaktyczno-literackiego, a także wypełniony licznymi zmyśleniami i amplifikacjami<sup>3</sup>. Uzupełnieniem naszych wiadomości o zaangażowaniu króla w kwestie związane z awansem na urząd biskupi w metropolii gnieźnieńskiej są papieskie bulle prowizyjne i supliki składane w tej sprawie przez królewskie poselstwa w Awinionie. Te ostatnie źródła prowadzą raczej do wniosku, że monarcha daleki był od zdominowania Kościoła gnieźnieńskiego i podporządkowania go sobie w tym zakresie, choć ze znaczenia obsady tych urzędów zdawał sobie sprawę, a jako *caput regni* podejmował inicjatywy, które miały zapewnić instytucji kościelnej sprawne funkcjonowanie. Dokładniej zagadnienia te analizuję w innym miejscu<sup>4</sup>. Tutaj natomiast chciałbym spojrzeć na zaprezentowany problem z perspektywy ówczesnego modelu kariery prowadzącej do godności biskupiej.

T. Graff, *Episkopat monarchii jagiellońskiej w dobie soborów powszechnych XV wieku*, Kraków 2008, s. 151–152.

<sup>3</sup> U. Borkowska, *Models of Bishops in the XVth Century Vitae episcoporum Poloniae by John Długosz*, „Miscellanea Historiae Ecclesiasticae”, vol. 8. Colloque de Strasbourg, Septembre 1983 sur l’institution et les pouvoirs dans les Eglises de l’antiquité à nos jours, ed. B. Vogler, Louvain 1987, s. 148–158; E. Potkowski, *Fiktive Biografien in den Katalogen polnischer Bischöfe des Jan Długosz*, [w:] *Fälschungen in Mittelalter*, Th. I, Hannover 1988, s. 395–416; J. Maciejewski, *Places of Bishop’s Consecration in Medieval Poland*, „Acta Poloniae Historica”, T. 94, 2006, s. 42–46.

<sup>4</sup> J. Maciejewski, *Zabiegi króla Kazimierza III Wielkiego o obsadę stolic biskupich*, [w:] *Kazimierz Wielki i jego państwo*, red. tenże, (w druku).

W całym okresie rządów króla Kazimierza III w granicach Królestwa Polskiego funkcjonowały cztery diecezje: archidiecezja gnieźnieńska oraz jej sufraganie: krakowska, poznańska i wrocławska. Ponadto od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIV w. znalazło się ponownie pod wpływem, a wkrótce także pod bezpośrednim zwierzchnictwem króla polskiego, również biskupstwo płockie<sup>5</sup>. Wszystkie wymienione jednostki terytorialne wchodziły w skład kościelnej prowincji gnieźnieńskiej, która obejmowała ponadto jeszcze dwa biskupstwa, położone poza granicami Polski: wrocławskie i lubuskie. Skoncentrowałem się tutaj, ze zrozumiałych względów, na diecezjach zależnych w sensie politycznym od monarchii polskiej, starając się nie tracić jednak z pola widzenia także dwóch biskupstw nadodrzańskich.

Ogółem dla czasów Kazimierza Wielkiego można wziąć pod uwagę dwudziestu jeden duchownych, którzy pełnili godność biskupa diecezjalnego w kościelnej prowincji gnieźnieńskiej (19) lub zostali na ten urząd tylko wyznaczeni (2). Z tej grupy sześciu biskupów, to ordynariusze z Lubusza (4) i Wrocławia (2), którzy, z pewnymi wyjątkami, nie utrzymywali bliskich związków z polskim dworem królewskim i polskimi środowiskami katedralnymi. W tym samym czasie dla biskupstw znajdujących się pod władzą króla Kazimierza na urząd biskupi powołano dwunastu duchownych<sup>6</sup>, z czego dwóch nie zostało do swojej stolicy dopuszczonych<sup>7</sup>. Do tego można do-

<sup>5</sup> A. Świeżawski, *Polityka mazowiecka Kazimierza Wielkiego* [w:] idem, *Mazowsze i Ruś Czerwona. Wybór pism*, Częstochowa 1997, s. 60–71; J. Grabowski, *Między Polską, Luksemburgami, Litwą a Zakonem Krzyżackim. Uwagi nad zhołdowaniem Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego* [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 125–127.

<sup>6</sup> Byli to następujący prałaci: w Gnieźnie Jarosław Bogoria, w Krakowie: Piotr Szyrzyk z Fałkowa h. Doliwa, Bodzęta z Wrześni h. Poraj, Florian z Mokrska h. Jelita, w Poznaniu: Andrzej z Wiślicy, Wojciech z Łekna h. Pałuka, Jan V z Lutogniewa h. Doliwa, we Wrocławku: Zbylut z Wąsoszy h. Pałuka, w Płocku: Bernard, bp Milcovul (Milcov), Imisław Wroński h. Kościesza, Mikołaj Sówka (starszy) h. Prawdzic, Stanisław Sówka z Gólczewa h. Prawdzic.

<sup>7</sup> Andrzej z Wiślicy mianowany przez papieża w 1347 r. biskupem poznańskim oraz Bernard, biskup milkowski przeniesiony przez papieża w 1357 r. na biskupstwo płockie.

dać jednego ordynariusza płockiego, awansowanego przed przejściem przez króla polskiego księstwa Bolesława III płockiego oraz trzech biskupów lubuskich i jednego wrocławskiego<sup>8</sup>. W sumie zatem, w sposób szczególny, interesować mnie tu będą kariery siedemnastu prałatów.

Przyjrzyjmy się zatem, jakim ludziom powierzano w tym czasie w prowincji gnieźnieńskiej godność biskupią oraz jakie czynniki decydowały o ich awansie. Formalne wymagania stawiane przez prawo kanoniczne kandydatom na urząd biskupi obejmowały osiągnięcie wieku minimum trzydziestu lat, pochodzenie z legalnego związku małżeńskiego, przyjęcie przynajmniej pierwszego z wyższych święceń, subdiakonatu, a także posiadanie odpowiedniego wykształcenia i nieposzlakowanej opinii dotyczącej dotychczasowego życia<sup>9</sup>. Od razu należy stwierdzić, że bez wyjątku wszyscy ordynariusze prowincji gnieźnieńskiej powołani na urząd w czasach Kazimierzowskich spełniali te podstawowe, niekiedy zresztą bardzo ogólnie zarysowane i swobodnie dość interpretowane<sup>10</sup>, wymogi prawa. Nawet jednak analiza tych kwestii pozwala nam na zauważenie pewnych ciekawych prawidłowości, które wykraczają daleko poza kwestie prawne.

Interesująca nas zbiorowość, to niewątpliwie grupa ludzi wykształconych. Pośród piętnastu biskupów całej prowincji, którzy objęli diecezje

<sup>8</sup> Byli to: w Płocku Klemens Pierzchała, w Lubuszu: Apeczko z Ząbkowic, Henryk Banz, Piotr z Opoła, we Wrocławiu Przeclaw z Pogorzeli.

<sup>9</sup> J. Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180–1320*, Kraków-Bydgoszcz 2003, s. 15 i n.

<sup>10</sup> Bulla konfirmacyjna dla abpa Jarosława wychwała jego obyczaje w formularzowy sposób, choć niemal jednocześnie papież zwolnił go z ekskomuniki, w którą popadł z powodu niespełnienia obietnicy finansowej złożonej w imieniu króla polskiego, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae* (dalej: VMPL), t. I, ed. A Theiner, Romae 1850, nr 575–576. Nie były to pierwsze problemy Jarosława związane z kwestiami finansowymi. Został on bowiem oskarżony przez kler swojego archidiakonatu o wymuszanie opłat, za co został suspendowany, VMPL, t. I, nr 494; J. Tęgowski, *Kanclerz kujawski Jarosław Bogoria i jego stosunki z Galhardem de Carceribus* [w:] *Personae, colligationes, facta*, Toruń, s. 40. Brał także udział w monarszej wyprawie zbrojnej, co stało się przeszkodą dla jego kariery duchownej, *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej: KDWP), t. II, nr 1151; J. Bieniak, *Geneza procesu polsko-krzyżackiego z 1339 roku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Historia, 24, 1990, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 204, s. 38.



w czasach Kazimierza Wielkiego, możemy wskazać siedmiu duchownych, którzy z pewnością studiowali na zagranicznych uniwersytetach, osiągając biegłość przede wszystkim w prawie<sup>11</sup>. Czterech dalszych pełniło wcześniej urząd archidiacona, co może być ważną przesłanką sugerującą obeznanie z prawem kanonicznym i możliwość odbycia studiów poza granicami kraju<sup>12</sup>. Raczej nie studiowali na uniwersytecie biskupi płockcy: Klemens, Imisław Wroński i Mikołaj Sówka oraz ordynariusz poznański Wojciech z Łekna, ale nie musi to oznaczać ich całkowitej ignorancji w dziedzinie gramatyki czy prawa. Imisław był przecież kanclerzem księcia płockiego Bolesława III, zaś Wojciech pełnił urząd scholastyka przy katedrze wrocławskiej. Możliwe też, że obok wykształcenia uniwersyteckiego nie mniejszą rolę odgrywała nauka w szkole katedralnej, połączona z praktyczną działalnością u boku wuja, stryja czy brata<sup>13</sup>. Nic zresztą nie słyhać o jakichkolwiek brakach w wykształceniu biskupów polskich tego czasu, zaś pisma papieskie (co prawda formularzowo) uznają je za odpowiednie<sup>14</sup>.

Wydaje się, że wszyscy brani tu pod uwagę prałaci posiadali w chwili powołania na urząd wymagane przez prawo święcenia wyższe. W przypadku aż dziesięciu z nich możemy nawet mówić z pewnością o święceniach prezbiteratu, podczas gdy dwóch duchownych (Piotr Szyrzyk i Przeclaw z Pogorzeli) miało subdiakoniat, a jeden był dowodnie diakonem (Jarosław Bogoria). Także Wojciech z Łekna, choć brak bezpośrednich informacji o jego święceniach, musiał przyjąć przed powołaniem go przez kapitułę na urząd biskupi co najmniej subdiakoniat, na co wskazuje brak zarzutów ze

<sup>11</sup> Jarosław Bogoria, Piotr Szyrzyk, Florian z Mokrska, Stanisław Sówka, Apeczko z Ząbkowic, Piotr z Opola, Przeclaw z Pogorzeli.

<sup>12</sup> Chodzi tu o Bodzotę z Wrześni, Jana z Lutogniewa, Zbyluta z Wąsoszy i Henryka Banz.

<sup>13</sup> Szczególnie instruktywny wydaje się tu fragment *Kroniki Jana z Czarnkowa* (dalej: KJC), wyd. J. Szlachetowski, *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), t. II, Lwów 1872, s. 745, mówiący o tym, jak Mikołaj z Chrobrza, kantor wrocławski „*a puerili aetate per Sbiluthum et suos antecessores fuerat educatus*”.

<sup>14</sup> Bodzota z Wrześni, Florian z Mokrska, Jan V z Lutogniewa, Zbylut z Wąsoszy, Imisław Wroński, Mikołaj Sówka, Stanisław Sówka, Apeczko z Ząbkowic, Henryk Banz, Piotr z Opola.

strony papieża oraz chronologia zdarzeń związana z jego wyborem i konsekracją<sup>15</sup>. Można zatem odnieść wrażenie, że awans na biskupstwo był domeną osób, których kariera kościelna zakończona awansem na biskupstwo była m.in. konsekwencją świadomej decyzji o pozostaniu w stanie duchownym, wykluczającym m.in. małżeństwo i świecki styl życia. Inna sprawa, że – przynajmniej w przypadku biskupów z terenu Królestwa Polskiego – decyzja ta mogła zapaść dość późno, gdyż godność biskupią obejmowali tu ludzie bardzo doświadczeni, których wiek znacznie przekraczał minimalny próg wymagany przez kanony.

Najmłodszym spośród tej grupy prałatów w chwili wyboru był zapewne Jan V z Lutogniewa, który miał około czterdziestu lat<sup>16</sup>, najstarszym zaś, biskup krakowski Florian z Mokrska, liczący sobie lat minimum sześćdziesiąt i nieustępujący mu zbytnio wiekiem arcybiskup Jarosław Bogoria<sup>17</sup>. Na-

<sup>15</sup> Według *Kalendarza wrocławskiego (Kalendarz i spominki wrocławskie* [w:] MPH seria nova, t. VI, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1962, s. 81) konsekrowany przez metropolitę 28 stycznia 1348 r. Gdyby tak było, to oznaczałoby, że Wojciech nie był w chwili elekcji zapewne nawet subdiakonem. Długosz w *Annales* podaje, że zatwierdzenie i konsekrację uzyskał dopiero po dwóch latach i przytacza za wspomnianym kalendarzem tę samą datę. Kronikarz twierdzi, że Wojciech doznał wielu prześladowań i przeszkód. Jednak w *żywotach biskupów (Vitea episcoporum Poloniae* (dalej: VEP) [w:] Jan Długosz *Opera omnia*, t. I, Cracoviae 1887, s. 499) podana data to 27 stycznia 1347 r. Obie daty nie pasują do dnia konsekracji biskupiej. Wydaje się, że trzeba przyjąć datę dzienną 28 stycznia podaną przez *Kalendarz i spominki wrocławskie*. Ten dzień w 1347 r. przypadał w niedzielę, zatem to wówczas Wojciech został konsekrowany. Tradycja o przeszkodach stawianych Pałuce wiąże się zapewne z koniecznością walki o swój urząd na terenie kurii papieskiej. Prowizja papieska nie wspomina o święceniach (VMPL, t. I, nr 670).

<sup>16</sup> Rozpoczął karierę na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, gdy otrzymał dwie prowizje na kanonikat we Wrocławiu (6 XI 1329) oraz w Poznaniu (30 XI 1330), *Bullarium Poloniae* (dalej: BP), t. 1, ed. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Romae 1982, nr 1556, 1611; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1964, s. 72.

<sup>17</sup> Florian rozpoczął swoją karierę duchowną u progu lat dwudziestych od godności rektora kościoła św. Szczepana w Krakowie i kanonikatu wiślickiego, M. D. Kowalski, *Prataci i kanonicy krakowskiej kapituły katedralnej od pontyfikatu biskupa Nankera do śmierci biskupa Zawiszy z Kurozwęk (1320–1382)*, Kraków 1996, s. 147. W sprawie wieku Jarosława Bogorii zob. J. Tęgowski, *Krąg rodzinny Jarosława Bogorii* [w:] *Genealogia. Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1993, s. 123.

tomiast średnia wieku, w którym obejmowano godność biskupią na tym terenie przekracza pięćdziesiąt lat. Konsekwencją tego było duże doświadczenie ordynariuszy tych diecezji w odniesieniu do spraw kościelnych, gdyż średni czas ich kariery kościelnej wynosi ponad trzydzieści dwa lata.

Inaczej sytuacja wyglądała na Mazowszu, gdzie najmłodszy z hierarchów obejmujących urząd w chwili wyboru przez kapitułę mógł mieć około 30–35 lat<sup>18</sup>, zaś najstarszy ordynariusz płocki powołany został zapewne przed pięćdziesiątym rokiem życia<sup>19</sup>. Także w diecezjach zachodnich, leżących poza władztwem króla Kazimierza wybierano na pasterzy diecezji osoby zdecydowanie młodsze. O ile jeszcze dwaj biskupi lubuscy, Apeczko z Ząbkowic oraz Henryk Banz, mieli w chwili wyniesienia na stolicę biskupią co najmniej lat czterdzieści, a ponadto za sobą karierę przynajmniej około dwudziestoletnią<sup>20</sup>, to już najwyżej trzydziestoparolatki, Przeclaw z Pogorzeli i Piotr z Opola, szczególnie zaś ten pierwszy, nie mogli się pochwalić bogatym doświadczeniem związanym z piastowaniem urzędów kościelnych<sup>21</sup>. W tej sytuacji zaskakującym może wydawać się fakt, że w czte-

<sup>18</sup> Imisław w źródłach występuje od roku 1350 jako kanclerz książy, prepozyt kolegiaty św. Michała w Płocku oraz kanonik płocki. Zob. A. Radziwiński, *Prałaci i kanonicy kapituły katedralnej płockiej. Studium prozopograficzne*, t. II: *Kanonicy*, Toruń 1993, s. 57.

<sup>19</sup> Mikołaj Sówka objął pierwszą znaną nam jego prałaturę między lutym 1333 r. a czerwcem 1339 r. Stanisław Sówka z Gólczewa zaczynał swoją karierę przed marcem 1346 r, gdy uzyskał prowizję na kanonie płocką i łeczycką. Był już wówczas plebanem kościoła w Kaszczorku oraz posiadaczem trzech innych prebend kanonickich na Kujawach i w Chełmnie, A. Radziwiński, *Prałaci i kanonicy*, t. I: *Prałaci*, Toruń 1991, s. 111; t. II. *Kanonicy*, s. 135.

<sup>20</sup> Apeczko, doktor dekretów, był w 1326 r. po studiach i działał w konsystorzu wrocławskim. Nie widać natomiast powodów, aby za A. Kielbasą, (*Apeczko bp*, *Encyklopedia katolicka*, t. I, kol. 740) przyjmować czas urodzin tego hierarchy na lata 1280–1300. Natomiast Henryk Banz posiadał kanonię wrocławską od 1329 r.; R. Samulski, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter bis zum Tode des Bischofs Nanker (1341)*, Th. I, Weimar 1940, s. 37–38, 97, 98, 159.

<sup>21</sup> R. Samulski, *Untersuchungen*, s. 159; T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953, s. 252; K. Ożóg, *Piotr z Opola* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), XXVI, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1981, s. 413–414; T. Jurek, *Rodówód Pogorzeliów*, Kraków 2005, s. 58–59.

rech diecezjach Królestwa Polskiego średni czas rządów biskupich był o około połowę dłuższy niż w przypadku Mazowsza oraz biskupstwa lubuskiego. Oczywiście zaawansowany wiek i doświadczenie w sprawowaniu urzędów kościelnych obejmujących władzę biskupów było w jakimś stopniu także wynikiem przypadku. Długotrwałe rządy biskupa Macieja z Gołańczy mogły w naturalny sposób wyeliminować niejednego potencjalnego następcę, a z kolei stosunkowo szybka śmierć będącego w sile wieku Imisława Wronskiego, a tym bardziej zgon jeszcze na terenie kurii Piotra Szyrzyka, otworzyły drogę do najwyższej godności w diecezji kolejnym prałatom. Gdy przyjrzymy się jednak kandydatom na koadiutorów z 1360 r., to widzimy, że i w tym przypadku postawiono na duchownych wykształconych i posiadających już spore doświadczenie w pełnieniu urzędów kościelnych, gdyż obaj prowadzili działalność publiczną od co najmniej ćwierć wieku<sup>22</sup>.

Najnowsze badania nad środowiskami kapitulnymi i episkopatem polskim dowodzą jednak, że ani wykształcenie, ani wiek, ani wreszcie posiadanie święceń kapłańskich nie były tymi czynnikami, które decydowały o awansie na urząd biskupi. Badacze przypisują bowiem zdecydowanie większe znaczenie grupie czynników, które można by określić jako czynniki pozaprawne (społeczne, terytorialne i instytucjonalne)<sup>23</sup>, uznając, że to one właśnie decydowały o awansach wyższego duchowieństwa. Chodzi tu zatem o kwestie związane z pochodzeniem społecznym i terytorialnym oraz działalnością publiczną (kościelną i świecką) przed objęciem biskupstwa.

Rozpoznanie tych zagadnień pozwoli odpowiedzieć na kilka podstawowych pytań. Czy awans powoływanych na rządców diecezji duchownych był przede wszystkim konsekwencją i pomyślnym zwieńczeniem kariery kościelnej, czy też urząd biskupi był raczej formą nagrody za wierną służbę

<sup>22</sup> J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów. Współrodowcy Warszowiców i Grotowiców*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 86, 1994, z. 1, s. 53; M. Kowalski, *Prałaci i kanonicy*, s. 90–91.

<sup>23</sup> Zob. przede wszystkim A. Radziwiński, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV w. na tle porównawczym. Studium nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995, s. 98–141, 152–168; J. Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej*, s. 70–88; T. Graff, *Episkopat monarchii jagiellońskiej*, s. 22 i n., gdzie cytowana dalsza literatura.



państwową? Kwestia druga odnosi się do modelu kariery przyszłych biskupów, która w Polsce okresu dzielnicowego miała – poza prałatami obejmującymi urząd metropolity gnieźnieńskiego – charakter wybitnie lokalny. Czy zatem zjednoczone państwo dawało elicie kościelnej szersze możliwości awansu, czy też lokalne środowiska katedralne nadal wykazywały silne tendencje do zamykania się we własnym gronie i ciągle były zdominowane przez okoliczne rycerstwo, co przekładało się następnie na awanse na urząd biskupi. Trzeba bowiem od razu podkreślić, że chociaż w ciągu XIV w. ogromnie wzrosła w sensie formalnym rola rezerwacji i prowizji papieskich<sup>24</sup>, to nadal jeszcze decydujące znaczenie miał głos kapituł katedralnych, których elekcji, niezależnie od papieskich obiekcji co do formalnej strony wyboru, osiągnęli ostatecznie godność, na którą zostali powołani przez kanoników<sup>25</sup>. Tu także pojawia się – rzecz jasna – problem wpływu władzy królewskiej na wybory kapitułne czy decyzje papieskie. Jednak to ostatnie zagadnienie, jak już wspomniałem, nie wchodzi w zakres tematyki niniejszego artykułu.

Aby łatwiej przekonać się czy problemy te były zróżnicowane w odniesieniu do różnych ziem polskich, omówię je osobno dla każdego biskupstwa.

W czasach Kazimierza Wielkiego zaszła tylko jedna zmiana na urządzie metropolity gnieźnieńskiego. Objął go Jarosław Bogoria ze Skotnik, przedstawiciel możnej, urzędniczej rodziny rycerskiej z ziemi sandomierskiej, najmłodszy syn wojewody krakowskiego z lat 1280–1282, Piotra Bogorii. Hierarcha ten był związany formalnymi więzami z kilkoma kapitułami polskimi, w tym gnieźnieńską, utrzymując jednocześnie bliskie relacje z monarchą, którego był zaufanym urzędnikiem i doradcą<sup>26</sup>. Wybór ten wydaje

<sup>24</sup> S. Szczur, *Annaty papieskie w Polsce w XIV wieku*, Kraków 1998, s. 15 i n.

<sup>25</sup> Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, s. 132 i n.

<sup>26</sup> Zob. przede wszystkim K. Stachowska, *Jarosław Bogoria Skotnicki arcybiskup gnieźnieński*, PSB, t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1964–1965, s. 1–3; Z. Kowalska-Urbankowa, *Jarosław ze Skotnik Bogoria, arcybiskup gnieźnieński. Prawodawca i dyplomata*, „Nasza Przeszość” 63, 1985, s. 53–96; S. Szczur, *Dyplomaci Kazimierza Wielkiego w Awinionie*, tamże 66, 1986, s. 47–

się być kontynuacją praktyki znanej w Kościele polskim od dawna, powierzenia metropolii gnieźnieńskiej osobie o ogólnopolskich horyzontach, której kariera nie była ograniczona do jednego środowiska kościelnego, a przy tym akceptowanej przez główne siły polityczne kraju<sup>27</sup>.

W interesującym nas okresie urząd biskupa krakowskiego osiągnęły trzy osoby: Piotr Szyrzyk, mający kujawskie korzenie reprezentant rodu Doliwów, Bodzęta z Wrześni, z wielkopolskiego rodu Porajów, oraz Jelitczyk, Florian z Mokrska Dolnego w ziemi sandomierskiej. Awanse kościelne pierwszych dwóch są typowymi przykładami karier ponadlokalnych. Obydwaj byli bowiem przed postąpieniem na stolicę biskupią dobrze znani w środowisku kapitulnym Krakowa, wywodzili się jednak z północy kraju, zaś ich działalność pod Wawelem wpływała z protekcji krewnych i łaski monarszej, która również w decydujący sposób zaważyła na karierze Floriana<sup>28</sup>. Godne jest jednak podkreślenia, że Bodzęta piastował przez prawie dwadzieścia osiem lat najwyższy urząd w kapitule krakowskiej<sup>29</sup>. Także kariera Floriana z Mokrska miała charakter ogólnopolski, lecz jego działalność kościelna koncentrowała się właśnie w diecezji krakowskiej i w tamtejszym środowisku katedralnym, gdzie przez ponad dziesięć lat pełnił funkcję prepozyta<sup>30</sup>.

Z tych trzech wspomnianych hierarchów krakowskich, dwóch było blisko związanych z dworem monarszym poprzez pełnienie urzędu kancler-

48; tenże, *Uwagi o działalności dyplomatycznej arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorii*, tamże 67, 1987, s. 237–247; J. Tęgowski, *Krąg rodzinny Jarosława Bogorii*, s. 123–124; K. Ożóg, *Intelektualiści w służbie Królestwa Polskiego w latach 1306–1382*, Kraków 1995, passim.

<sup>27</sup> J. Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej*, s. 54–57.

<sup>28</sup> Z. Budkowa, *Mokrski Florian*, PSB, t. XXI, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1976, s. 601; F. Kiryk, *Piotr z Fałkowa, zwany Szyrzykiem, h. Doliwa (zm. 1348)*, PSB, XXVI, 1981, s. 396–397; K. Ożóg, *Intelektualiści w służbie Królestwa*, zwł. s. 30–31, 35, 38 i 49–50, 67; J. Maciejewski, *Działalność kościelna Gerwarda z Ostrowa, biskupa włocławskiego w latach 1300–1323*, Bydgoszcz 1996, s. 76–77.

<sup>29</sup> M. Niwiński, *Biskup krakowski Bodzanta i Kazimierz Wielki*, s. 226; M. D. Kowalski, *Prałaci i kanonicy*, s. 132.

<sup>30</sup> M. D. Kowalski, *Prałaci i kanonicy*, s. 147.

skiego, a jedynie Bodzęta piastował wyłącznie godności kościelne. Uznać zatem można, że w przypadku urzędu biskupa krakowskiego ważną rolę odgrywała protekcja monarsza, choć nie bez znaczenia było też pochodzenie szlacheckie i bliskie związki z miejscową kapitułą katedralną. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że nie należący do grona zaufanych króla Bodzęta mógł postąpić na urząd biskupi w Krakowie jedynie dzięki zbiegowi okoliczności, w wyniku którego papież powołał go na katedrę wawelską bez porozumienia z krajem<sup>31</sup>. Bodzęta spełniał jednak podstawowe wymagania, które miejscowe środowisko kapitulne stawiało kandydatom na urząd biskupi, stąd, mimo niezbyt przychylniej w stosunku do niego postawy Kazimierza Wielkiego, udało mu się objąć diecezję w posiadanie. Zaznaczyć przy tym trzeba, że na bardzo kruchych podstawach został oparty domysł, iż kapituła krakowska, podobnie jak monarcha, źle przyjęła powracającego z kurii papieskiej swojego pasterza i była z nim przez dłuższy czas w poważnym konflikcie<sup>32</sup>.

W Poznaniu w czasach króla Kazimierza na urząd biskupi awansowano trzech prałatów, jednak tylko dwóch z nich godność tę rzeczywiście sprawowało. Wojciech z Łekna h. Pałuka i Jan V z Lutogniewa z rodu Doliwów pochodzili z wielkopolskich rodzin rycerskich. Jeszcze ich poprzednik, biskup Jan Łódzia (1324–1347), należał do aktywnych członków miejscowej kapituły katedralnej<sup>33</sup>. Natomiast związki wspomnianych dwóch hierarchów z Poznaniem przedstawiają się inaczej. Obaj byli bowiem członkami poznańskiej korporacji, lecz ich kariery miały zdecydowanie ponadlokalny charakter. Wojciech co najmniej od roku 1319 był kanonikiem poznańskim, jednak przede wszystkim był związany ze zdominowanym przez Leszczyców i Pałuków Włocławkiem, gdzie piastował kolejno urzędy scholastyka, dziekana i prepozyta, posiadając przy tym także prebendy w Gnieźnie, Kra-

<sup>31</sup> M. Niwiński, *Biskup krakowski Bodzanta*, s. 230nn.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 236.

<sup>33</sup> J. Bieniak, *Fragment 1333–1341 w twórczości dziejopiskarskiej Janka z Czarnkowa*, cz. 2, „Zapiski Historyczne” (dalej: Zap. Hist.) 49, 1984, nr 1, s. 13–15.

kowie i Płocku<sup>34</sup>. O jego prestiżu w ogólnopolskim środowisku kościelnym świadczy wybór do grona pięciu przedstawicieli kapituły gnieźnieńskiej, którzy w 1342 r. dokonali elekcji arcybiskupa Jarosława<sup>35</sup>. Z kolei Jan z Lutogniewa swoją karierę kościelną rozpoczął co prawda w Poznaniu, gdzie oprócz posiadania zapewne od początku lat 30-tych kanonii, pełnił także przed rokiem 1342 urząd archidiacona śremskiego<sup>36</sup>, ale jego kariera nabrała rozmachu dopiero z chwilą awansu na biskupstwo krakowskie Bodzęty z Wrześni, który był jego wujem. Dzięki poparciu krewnego otrzymał Jan nie tylko kanonikat, lecz także sięgnął po najwyższą godność w kapitule krakowskiej, dziekanę, którą zamienił później na prośbę króla Kazimierza na prepozyturę<sup>37</sup>. Ordynariusze obejmujący w czasach Kazimierza Wielkiego biskupstwo poznańskie należeli z reguły do tych kręgów krewniaczych, których przedstawiciele sięgali po najwyższe godności kościelne także w innych diecezjach. Decydujące znaczenie dla awansu miało przy tym ich pochodzenie społeczne i terytorialne, a mianowicie przynależność do miejscowych możliwych rodzin urzędniczych, a dopiero na drugim miejscu bliskie związki z lokalnym środowiskiem katedralnym. Wskazuje na to m.in. niedopuszczenie do stolicy biskupiej w Poznaniu Andrzeja z Wiślicy, który nie pochodził z Wielkopolski i co do którego istnieje uzasadnione podejrzenie, iż nie był członkiem rycerskiego rodu. Andrzej był przecież związany z kapitułą poznańską, a po uzyskaniu tamtejszej prepozytury dość często widzimy go u boku biskupa w Poznaniu<sup>38</sup>. Prepozyturę tę uzyskał jednak podczas pobytu na dworze papieskim dzięki własnej zaradności i staraniom oraz protekcji monarszej<sup>39</sup>. W przypadku Andrzeja z Wiślicy możemy mówić bowiem o bliskich związkach z Władysławem Łokietkiem i jego synem,

<sup>34</sup> A. Radziwiński, *Pralaci i kanonicy*, t. II, s. 154.

<sup>35</sup> KDWP, t. II, nr 1205.

<sup>36</sup> J. Bieniak, *Heraldyka polska przed Długoszem. Uwagi problemowe* [w:] *Sztuka i ideologia XV w.*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 175; A. Radziwiński, *Duchowieństwo kapituł...*, s. 248.

<sup>37</sup> J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji*, s. 72.

<sup>38</sup> KDWP, t. II, nr 1104, 1111, 1114, 1152, 1184, 1231.

<sup>39</sup> VMPL, t. I, nr 315; S. Szczur, *Dyplomaci Kazimierza Wielkiego*, s. 51–52.



którym oddawał usługi jako ich kapelan i dyplomata. Na drodze do godności biskupiej nie stanął mu zatem brak zaufania ze strony króla<sup>40</sup>. Jeśli król nie poparł kandydatury Andrzeja na biskupstwo poznańskie, to zapewne przede wszystkim ze względu na to, że proces jego awansu pominął zupełnie miejscowe czynniki kościelne i dworskie, a jego własna kapituła miała innego kandydata, który pochodził z miejscowego rodu rycerskiego i którego wybrała nie oglądając się na rozstrzygnięcia, które zapadły w Awinionie.

We Włocławku w XIV i XV stuleciu 2/3 z 15 późniejszych biskupów posiadało prebendy w miejscowej kapitule katedralnej, z czego połowa z nich była prałatami tej korporacji. Jednak tylko trzech hierarchów z tego grona związanych było z Włocławkiem poprzez swoją aktywną działalność w tamtejszym środowisku katedralnym<sup>41</sup>. Chodzi tu mianowicie o Gerwarda z Ostrowa, Macieja z Gołańczy i Zbyluta Świątosławica z Wąsoszy, a zatem Leszczyca, który był protektorem Pałuków we Włocławku, i jego dwóch krewnych po kądzieli. Wszyscy trzej po kolei zarządzali diecezją włocławską przez ponad osiemdziesiąt lat, z czego większość tego czasu przypadła na okres rządów Kazimierza Wielkiego. Jednak tylko awans Zbyluta przypadł na czas jego panowania. W przypadku tego prałata o objęciu urzędu ordynariusza diecezji decydowała przede wszystkim przynależność do kręgu krewniaczego, w rękach którego biskupstwo włocławskie znajdowało się od początku XIV w.<sup>42</sup>, a także aktywna działalność w kapitule włocławskiej i na biskupim dworze stryja<sup>43</sup>. Zresztą parantela ta miała bardziej dalekosiężne plany odnośnie do biskupstwa kujawskiego, które po Zbylucie miał objąć

<sup>40</sup> S. Szczur, *Dyplomaci Kazimierza Wielkiego*, s. 52–53.

<sup>41</sup> A. Radziwiński, *Duchowieństwo kapituł*, s. 241–246.

<sup>42</sup> J. Maciejewski, *Działalność kościelna Gerwarda z Ostrowa*, s. 76–77; tenże, *Biskupi włocławscy w Polsce piastowskiej. Pochodzenie, drogi awansu i model kariery [w:] Polska w kręgu polityki, kultury i gospodarki europejskiej. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. Maksymiliana Grzegorza*, red. Z. Zyglewski, Bydgoszcz 2007, s. 112 i n.

<sup>43</sup> J. Bieniak, *Krąg rodzinny biskupa kujawskiego Macieja Pałuki (korekta do Rodu Pałuków Władysława Semkowicza)*, *Zap. Hist.*, 50, 1985, z. 3, s. 91–97.

kolejny przedstawiciel tego rodu i przynajmniej niektórzy Pałucy byli skłonni realizować te zamiary nawet z bronią w ręku<sup>44</sup>.

Co prawda, można dopatrzeć się także w przypadku kariery Zbyłuta związków z dworem monarszym i zauważyć okres, gdy korzystał on z protekcji królewskiej<sup>45</sup>, jednak na początku lat pięćdziesiątych w wyniku sporu o obsadę prepozytury włocławskiej, która przypadła bratankowi biskupa Macieja wbrew zabiegom królewskim czynionym na rzecz Wojciecha z Opatowca, musiało dojść do znaczącego ochłodzenia relacji biskupstwa włocławskiego z dworem monarszym. Tak czy inaczej, wejście do grona kanoników włocławskich i aktywna działalność na rzecz tamtejszego środowiska katedralnego wydaje się ciągle jeszcze czynnikiem koniecznym na drodze do awansu na urząd ordynariusza tamtejszego biskupstwa.

Z badań Andrzeja Radziwińskiego, odnoszących się do biskupów płockich w XIV i pierwszej połowy XV w. wynika, że na Mazowszu dominowała w tym czasie kariera lokalna, a rządcami diecezji zostawali ludzie związani z miejscową kapitułą katedralną, wyjątkowo tylko aktywnie działający w innych polskich środowiskach katedralnych<sup>46</sup>. Obserwacje te są do zaakceptowania w odniesieniu do czasów Kazimierza Wielkiego, z taką wszakże uwagą, że ostatni z interesujących nas tutaj biskupów płockich, Stanisław Sówka z Gólczewa, choć także kanonik płocki, związany był przede wszystkim z sąsiednią diecezją włocławską, posiadając kanonie w Kruszwicy i we Włocławku, gdzie próbował zostać dziekanem włocławskim, a następnie kolejno obejmował urzędy tamtejszego archidiacona i scholastyka<sup>47</sup>. Zresztą działalność Stanisława wskazuje na zdecydowanie bardziej ponadlokalny charakter jego kontaktów niż w przypadku jego poprzedników, skoro o god-

<sup>44</sup> KJC, s. 715; J. Kłoczowski, *Biskupi i kapituly w dziele Janka z Czarnkowa* [w:] *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, Poznań 1984, s. 208; J. Bierniak, *Fragment 1333–1341*, cz. 1, *Zap. Hist.*, 48, 1983, z. 1, s. 27.

<sup>45</sup> Tamże, s. 94–95.

<sup>46</sup> A. Radziwiński, *Droga do biskupstwa płockiego w XIV i I poł. XV w.* [w:] *Personae, colligatio-nes, facta*, s. 74–80.

<sup>47</sup> A. Radziwiński, *Prałaci i kanonicy*, t. II, s. 135.

ności kościelne zabiegali dla niego cesarz Karol IV oraz król polski Kazimierz<sup>48</sup>.

Awans interesujących nas tutaj biskupów płockich uwarunkowany był głównie przez ich rycerskie pochodzenie i związki z miejscową kapitułą katedralną. Jednak w przypadku wykształconego na zagranicznej uczelni Stanisława Sówki nie bez znaczenia była zapewne także protekcja królewska, uważa się bowiem, iż był on przez kilka lat związany z kancelarią królewską<sup>49</sup>. Decydująca okazała się zapewne jednak przynależność do konkretnego rodu rycerskiego, który na kilkanaście lat przejął kontrolę nad biskupstwem płockim, rządzonym kolejno przez trzech blisko ze sobą spokrewnionych Prawdzciców.

Na tym tle jasno rysują się powody odrzucenia przez kapitułę płocką dominikanina Bernarda, od lutego 1353 r. biskupa w diecezji położonej na pograniczu Mołdawii, Wołoszczyzny i Transylwanii, której stolica znajdowała się w miejscowości Milcov<sup>50</sup>. Tamtejsi ordynariusze byli formalnie sufraganami arcybiskupstwa w Ostrzyhomiu, ale w XIV wieku diecezja nie miała żadnych dochodów, więc pasterzami zostawali tam z woli papieskiej mendykanci, którzy w praktyce pędzili żywot hierarchów *in partibus infidelium*<sup>51</sup>. Także Bernard nie przebywał na terenie swojego biskupstwa lecz w Niemczech i Czechach aż do chwili, gdy w 1357 r. papież Innocenty VI przeniósł go do Płocka<sup>52</sup>.

Wyraźnie widać, że biskup milkovski nie spełniał podstawowych kryteriów społeczno-zawodowych, jakie stawiano na terenie metropolii gnieźnieńskiej już od początku XIII w. przed biskupem ordynariuszem, a które szczególnie aktualne były w odniesieniu do Mazowsza. Nie był z pewnością miejscowym kanonikiem. Najprawdopodobniej nie pochodził też z Mazowsza, skoro ojca jego oskarżono o wydanie Sandomierza w ręce pogan i ska-

<sup>48</sup> BP, t. 2, nr 464; MPV, t. 3, nr 379.

<sup>49</sup> K. Ożóg, *Intelektualiści w służbie Królestwa*, s. 69.

<sup>50</sup> V. Spinei, *Moldavia in the 11<sup>th</sup>-14<sup>th</sup> Centuries*, Bucaresti 1986, s. 179.

<sup>51</sup> C. F. Dobre, *Mendicants in Moldavia: Mission in an Orthodox Land*, Daun 2009, s. 31-33.

<sup>52</sup> VMPL, t. I, nr 780; C.F. Dobre, *Mendicants in Moldavia*, s. 34.

ziano na wygnanie wraz z potomkami do trzeciego pokolenia z Królestwa Polskiego<sup>53</sup>. Skierowana przeciwko nominatowi papieskiemu akcja królewska została w tym przypadku z pewnością zainspirowana przez miejscową kapitułę katedralną, która liczyła na to, że monarcha nie dopuści do rządów na Mazowszu osoby wywodzącej się z rodziny zdrajcy, a przy tym miała własnego kandydata odpowiadającego społecznym oczekiwaniom<sup>54</sup>.

Nasuwa się generalny wniosek, że osiągnięcie urzędu biskupa ordynariusza w diecezjach położonych w granicach metropolii gnieźnieńskiej i Królestwa Polskiego było w omawianym czasie ciągle jeszcze w znacznym stopniu uwarunkowane poprzez model kariery wypracowany w poprzednim stuleciu w warunkach rozbitcia politycznego władztwa Piastów. Jednak rola niektórych czynników wzrosła (pochodzenie społeczne), innych zaś, w niektórych przynajmniej diecezjach straciła na znaczeniu (aktywna działalność w środowisku kapitulnym, pochodzenie terytorialne). Awansowi sprzyjało z pewnością formalne członkostwo w miejscowej kapitule katedralnej, skoro prawie wszyscy powołani w kraju na stolicę biskupią takim związkiem mogli się wykazać albo w tym momencie, albo chociaż we wcześniejszym etapie swojej kariery. Inna rzecz, że w czasach, gdy kumulacja urzędów kościelnych była powszechną praktyką, a zdobycie prebend w kilku kapitułach katedralnych normą, rzeczywiste związki z korporacjami kanonicznymi przyszlých pasterzy diecezji nie były już tak bliskie jak dawniej. Sytuacja ta przedstawiała się różnie w zależności od diecezji. Lokalna kariera kościelna dominuje jeszcze w życiorysach hierarchów mazowieckich i kujawskich, w mniejszym stopniu poznańskich, gdzie jednak godność biskupia ciągle jeszcze przypada miejscowym, nawet jeśli przez pewien czas przed awansem byli związani bliżej z innym środowiskiem katedralnym. Natomiast po godność biskupią w Krakowie sięgają ludzie z różnych stron kraju, zarówno z Małopolski, jak i z ziem północnych.

<sup>53</sup> Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza (dalej: NKMaz), cz. III, nr 42.

<sup>54</sup> Por. S. Szczur, *Supliki Kazimierza Wielkiego*, „Roczniki Historyczne”, 59, 1993, s. 74–76.



Godność biskupia w kościelnej prowincji gnieźnieńskiej nadal była zarezerwowana niemal wyłącznie dla szlachty. Otworem dla mieszczan stała tylko diecezja lubuska, gdzie na rządców diecezji powoływano przedstawicieli patrycjatu miast śląskich, co było kontynuacją tendencji, które pojawiły się na tym terenie u progu XIV stulecia<sup>55</sup>. Od najwyższych godności kościelnych odsunięte zostały jednak uboższe rodziny rycerskie. Szczególnie w Królestwie Polskim i na Śląsku obserwować można natomiast zdecydowaną dominację możnych rodzin urzędniczych. Utrzymuje się, a może nawet wzrasta rola protekcji wysoko postawionych w hierarchii kościelnej krewnych, co pozwala na przenoszenie się z jednego środowiska kapitulnego do drugiego i osiągnięcie w tym nowym otoczeniu najwyższych urzędów. Zaznacza się wyraźnie także inne zjawisko. Niektóre biskupstwa polskie w czasach ostatnich dwóch Piastów nabrały wręcz „rodowego” charakteru, gdyż urzędy kapitulne i godność biskupia przypadała tam przez wiele lat przedstawicielom tego samego rodu, lub ujmując nieco szerzej, kręgu krewniaczego, który obejmował często krewnych urzędującego biskupa po kądzieli. Monarcha nie był w stanie skutecznie przeciwstawić się tym dążeniom, ale zapewne królewskie zdolności dyplomatyczne i wyjątkowy autorytet potrafiły przynajmniej zapobiec gorszącym sporom i niemal otwartej wojnie o biskupstwa, którą znamy z czasów Ludwika Węgierskiego<sup>56</sup>. Kazimierz III potrafił wykorzystać te tendencje, co widać w przypadku awansu Stanisława Sówki z Gólczewa, czy też próbie wprowadzenia na biskupstwo krakowskie siostrzeńca arcybiskupa Jarosława, zaufanego współpracownika króla Janusza Suchywilka.

Zresztą taki „rodowy” sposób myślenia o biskupstwie i schedzie po sobie był również bardzo bliski metropolicie gnieźnieńskiemu. Pod koniec życia sędziwy hierarcha z powodu choroby dwukrotnie rezygnował z urzędu, za pierwszym razem na rzecz bratanka, prepozyta gnieźnieńskiego Mikołaja z Kożuchowa, za drugim zaś na korzyść siostrzeńca, wspomnianego Janu-

<sup>55</sup> Por. J. Maciejewski, *Episkopat*, s. 71, 242.

<sup>56</sup> J. Kłoczowski, *Biskupi i kapituły*, s. 208–212.

sza Suchywilka<sup>57</sup>. Poza tym w czasie swoich rządów arcybiskupich usilnie zabiegał o intratne prebendy dla swoich krewnych, koncentrując swoją uwagę na dwóch środowiskach kapitulnych o największym znaczeniu kościelnym i politycznym: w Gnieźnie i Krakowie<sup>58</sup>.

Ciekawym przykładem dominacji pewnych kręgów rodowych i znaczenia protekcji krewniaczej w strukturach Kościołów lokalnych w Królestwie Polskim może być sytuacja obserwowana w połowie XIV stulecia. W końcu lat czterdziestych we Włocławku rządził od dwudziestu kilku lat Maciej z Gołańczy h. Pałuka, w Poznaniu kapituła w 1347 r. wybrała na rządcę diecezji Wojciecha z Łekna z tego samego rodu, a biskupstwo krakowskie otrzymał bliski współpracownik króla Piotr Szyrzyk z mającej korzenie kujawskie rodziny Doliwów. Jeszcze jednak w roku 1348, po niespodziewanej śmierci Piotra, na katedrę wawelską postąpił Bodzęta z Wrześni, Poraita z Wielkopolski, być może przez matkę spokrewniony z Doliwami, który w początkach swojej kariery kościelnej związany był z kujawskim środowiskiem kapitulnym, gdzie, podobnie jak dopiero co wymienieni Pałuce, korzystał z opieki i protekcji swego krewnego, biskupa Gerwada z Ostrowa<sup>59</sup>. Jeszcze za życia tego ostatniego i niewątpliwie dzięki jego dobrym kontaktom z dworem Bodzęta zdołał wejść do grona kanoników krakowskich, a nawet szybko otrzymał najwyższą godność w tamtejszej kapitule katedralnej<sup>60</sup>. Objęcie dziekanii a następnie biskupstwa w Krakowie przez Poraitę stworzyło spokrewnionym z nim Doliwom szansę na karierę ponadlokalną, co nie pozostawało bez wpływu na ich pozycję w Wielkopolsce. Siostrzeniec Bo-

<sup>57</sup> KJC, s. 652–654; VMPL, t. I, nr 944–945.

<sup>58</sup> J. Tęgowski, *Krąg rodzinny Jarosława Bogorii*, s. 124, 128, 132–133 oraz 136. Nie podzielam opinii tego autora, że protekcja metropolity objęła „nieliczną” grupę krewnych. Chodzi przecież o co najmniej 10 duchownych, w tym 3 siostrzeńców i 2 bratanków, którzy doszli do takich godności jak m.in.: arcybiskupstwo gnieźnieńskie, prepozytura gnieźnieńska, dziekania i archidiaconat krakowski, nie mówiąc już o nieudanej próbie wprowadzenia siostrzeńca na biskupstwo krakowskie.

<sup>59</sup> J. Maciejewski, *Działalność kościelna Gerwarda*, s. 76–77.

<sup>60</sup> M. Niwiński, *Biskup krakowski Bodzanta*, s. 226; M. Kowalski, *Prałaci i kanonicy*, s. 132.

dzęty, Jan z Lutogniewa<sup>61</sup>, w roku 1356 uwieńczył swoją karierę, która rozwijała się w Poznaniu i Krakowie, awansem na urząd pasterza diecezji w tym pierwszym ośrodku. Pałucy nie zrezygnowali jednak z zachowania swej dominującej pozycji w Kościele w Polsce północnej i po śmierci Jana próbowali odzyskać utraconą stolicę poznańską. Jednak na drodze do godności biskupiej bratanka biskupa Wojciecha Pałuki, prepozyta Trojana z Łekna, stanął w 1375 r. Mikołaj z Kórnika h. Łodzia<sup>62</sup>. Pałucy przegrali wkrótce także rywalizację o ich główny bastion kościelny, Włocławek, gdy przygotowywany przez swoich krewnych kantor włocławski Mikołaj z Chrobrza nie sprostął elektowi kapituły Teodorykowi z Garnka h. Poraj<sup>63</sup>. Zauważmy, że cały czas obracamy się w kręgu kilku zaledwie rodów rycerskich.

Na koniec pozostała do rozważenia jeszcze kwestia zależności awansu na stolicę biskupią od wcześniejszej kariery dworskiej i kancelaryjnej oraz wiążącej się z tym protekcji monarszej.

Wśród dziesięciu duchownych powołanych na urząd biskupi w diecezjach zależnych politycznie od Kazimierza Wielkiego, awans będący konsekwencją bliskich związków z monarchą i jego dworem można stwierdzić właściwie tylko w trzech przypadkach. Mam tutaj przede wszystkim na myśli Jarosława Bogorię, kanclerza kujawskiego, posła królewskiego do Awinionu oraz prokuratora monarchy w procesie polsko-krzyżackim w 1339 r. Ponadto, zaliczyć należy tu jeszcze dwóch ordynariuszy krakowskich: Piotra Szyrzyka z Fałkowa, sekretarza Władysława Łokietka i podkanclerzego krakowskiego (Królestwa) z lat 1322–1333, 1343–1345, a także Floriana z Mokrsk, kanclerza łęczyckiego i dyplomatę królewskiego<sup>64</sup>.

Nie można natomiast stwierdzić podobnych związków z dworem monarszym w przypadku biskupów poznańskich. Natomiast ordynariusz wło-

<sup>61</sup> Z. Leszczyńska, *Jan V (zm. 1374) biskup poznański* [w:] PSB, t. X, Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 434;

<sup>62</sup> KJC, s. 665–666, 707–708; J. Bieniak, *Krąg rodzinny*, s. 38, tab. nr 2; J. Krzyżaniakowa, *Mikołaj z Kórnika* [w:] PSB, t. XXI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1976, s. 117.

<sup>63</sup> KJC, s. 745–746; J. Kłoczowski, *Biskupi i kapituły*, s. 208, J. Bieniak, *Fragment*, cz. 1, s. 28–29.

<sup>64</sup> Zob. wyżej przyp. 26 i 28 oraz S. Szczur, *Dyplomaci*, s. 55–56.

łański, Zbylut z Wąsoszy, choć zaliczony w roku 1347 do grona kapelanów królewskich, od chwili postąpienia na prepozyturę włocławską, która przypadła mu wbrew intencjom króla Kazimierza, nie cieszył się więcej łaską monarszą.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa w odniesieniu do biskupów płockich. Wśród tamtejszych hierarchów spotykamy dawnego kanclerza księcia płockiego Bolesława III, który według domysłów badaczy miał mieć także związki z polskim dworem monarszym. Trudno orzec, czy domysł ten jest słuszny. Kazimierz popierał wprawdzie kandydaturę Imisława na biskupstwo płockie, ale czynił to, występując przeciwko osobie wrogiej jego majestatowi, dominikaninowi Bernardowi<sup>65</sup>. Bardziej wyraziście przedstawia się ta kwestia w odniesieniu do Stanisława Sówki z Gólczewa, który był zapewne pracownikiem kancelarii Kazimierza Wielkiego<sup>66</sup>. Trudno jednak w odniesieniu do ostatnich dwóch hierarchów wyciągać jakieś wnioski dotyczące wsparcia przez króla ich kandydatury na urząd biskupi.

Trudno stwierdzić jakąś generalną zależność awansu na stolicę biskupią od wcześniejszej służby państwowej. Istotną rolę ten czynnik odgrywał jedynie przy obsadzie metropolitalnego Gniezna oraz jego sufraganii w Krakowie, czyli stolic biskupich o najwyższym prestiżu kościelnym oraz znaczeniu politycznym. Należy jednak pamiętać, że za czasów Kazimierza III powołano tylko jednego arcybiskupa gnieźnieńskiego, natomiast na Wawelu zdołał się utrzymać hierarcha, którego awans z pewnością nie był konsultowany z monarchą i który nie piastował wcześniej żadnych urzędów państwowych. Zatem i tutaj możliwości monarchy były ograniczone.

W Królestwie Polskim Kazimierza Wielkiego objęcie urzędu ordynariusza diecezji było nadal, podobnie jak w czasach wcześniejszych, uwieńczeniem kariery kościelnej. Nie było jeszcze zwyczaju awansowania na urząd metropolity gnieźnieńskiego któregoś z urzędujących biskupów. Nie występuje bowiem w tym czasie jeszcze wśród episkopatu zjawisko „karuzeli

<sup>65</sup> Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, s. 140 i n.; S. Szczur, *Supliki*, s. 74 i n.

<sup>66</sup> K. Ożóg, *Intelektualiści w służbie królestwa*, s. 51, przyp. 23.



awansów”, tj. przechodzenia z mniej na bardziej prestiżowe czy z gorzej na lepiej uposażone biskupstwo. Co prawda już w okresie rządów Władysława Łokietka zdarzył się przypadek przejścia biskupa krakowskiego Nankera do Wrocławia, lecz było to zdarzenie tyleż wyjątkowe, co zagadkowe i trudno rozstrzygnąć, czy rację mają badacze, którzy widzą w nim udaną próbę pozbycia się przez władcę sprawiającego kłopoty biskupa. Już jednak Kazimierzowi Wielkiemu nie udało się doprowadzić do zamiany stolic między Janem Grotowicem a Nankerem<sup>67</sup>.

Wśród czynników stanowiących istotne kryterium awansu na urząd biskupi w omawianym czasie trzeba na pierwszym miejscu wymienić przynależność do grupy możnego rycerstwa i pochodzenie z rodu, który dominował, czy to ze względu na osobę biskupa, czy też obsadę kapituły katedralnej na danym obszarze. Większość hierarchów ciągle jeszcze zawdzięczało swoje wyniesienie przede wszystkim protekcji krewniaczej, której konsekwencją była długa kariera kościelna. Ważne pozostawały również formalne związki z kapitułą katedralną obejmowanej diecezji, ale nie odgrywała już takiej roli, jak w czasach wcześniejszych, aktywna działalność w danym środowisku katedralnym. Natomiast wcześniejsza służba królewska była czynnikiem bardzo wzmacniającym szansę awansu jedynie w dwóch diecezjach, gnieźnieńskiej i krakowskiej. Trzeba wszakże pamiętać, że przedstawione tu wnioski są tylko częścią większej całości. Aby ocenić rolę monarchy w przebiegu karier duchownych i wpływ monarchy na obsadę biskupstw należy bowiem poddać analizie jeszcze kilka dalszych problemów, co czynię już w innym miejscu.

<sup>67</sup> *Vetera monumenta historia Hungariam sacram illustrantia*, ed. A. Theiner, t. I, Romae 1859, nr 910; M. Niwiński, *Biskup krakowski Jan Grotowic i zatargi jego z Włodzisławem Łokietkiem i Kazimierzem Wielkim*, „Nova Polonia Sacra”, 3, 1939, s. 76.

## ANEKS

Wpływ protekcji krewniaczej na objęcie urzędu biskupa ordynariusza i polityka „rodowa” w stosunku do biskupstw w Polsce czasów Kazimierza Wielkiego.

### PAŁUCY WOBEC BISKUPSTW NA KUJAWACH I W WIELKOPOLSCE

Włocławek	Poznań
<ul style="list-style-type: none"> <li>• Bp Maciej z Gołańczy 1323–1364, protekcja wuja biskupa Gerwarda z Ostrowa;</li> <li>• Bp Zbylut z Wąsoszy (protekcja stryja biskupa) 1364–1383;</li> <li>• Kantor Mikołaj z Chrobrza – protekcja w/w stryjecznego dziada i stryja – przewidziany na następcę Zbyluta, przegrał rywalizację o tron biskupi.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Bp Wojciech z Łekna 1348–1355, protekcja Gerwarda z Ostrowa;</li> <li>• Prepozyt Trojan z Łekna, protekcja stryja biskupa – przegrał rywalizację o następstwo po Janie z Lutogniewa w 1375 r.</li> </ul>

### PŁOCK W RĘKU PRAWDZICÓW

- Mikołaj Sówka (1365–1368)
- Stanisław Sówka z Gulczewa (1368–1375), brat stryjeczny poprzedniego biskupa;
- Dobiesław Sówka z Gulczewa (1375–1381), brat poprzedniego biskupa

NOTA BENE: w latach 1347–1369 prepozytem płockim był doktor dekretów Zbylut Pałuka (XIV) z Łekna, przeżył więc trzy zmiany na tronie biskupim: 1357, 1365, 1366/1368, ale wysokie wykształcenie nic nie znaczyło w miejscu, gdzie brak było poparcia współrodowców.

OBSADA BISKUPSTWA POZNAŃSKIEGO

Biskup	Przynależność rodowa	UWAGI
Jan	Łódzia	1324–1347
Wojciech z Łekna	Pałuka	1348–1355
Jan z Lutogniewa	Doliwa	1356–1375
Mikołaj z Kórnika	Łódzia	1375: wygrał rywalizację o urząd biskupa z Trojanem Pałuką z Łekna

WOKÓŁ BODZĘTY Z WRZEŚNI (KRAKÓW – POZNAŃ – WŁOCŁAWEK)

KRAKÓW	POZNAŃ	WŁOCŁAWEK
<ul style="list-style-type: none"> <li>• bp krak. Piotr Szyrzyk Doliwa o kujawskich korzeniach 1347;</li> <li>• bp krak. Bodzęta z Wrześni Poraita z Wielkopolski, spokrewniony przez matkę z Doliwami 1348–1366, protegowany Gerwarda z Ostrowa</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Jan z Lutogniewa, kanonik, dziekan, prepozyt krak., w 1356 r. osiągnął biskupstwo poznańskie, protegowany wuja biskupa Bodzęty</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• 1360 – próba powołania krewnego Bodzęty, Święsława ze Śnieżkowic na koadiutora biskupa włocławskiego</li> </ul>

POLITYKA „RODOWA” ARCYBISKUPA GNIEŹNIEŃSKIEGO JAROSŁAWA Z BOGORII

KRAKÓW	GNIEZNO
<ul style="list-style-type: none"> <li>• 1360: siostrzeniec Janusz Suchywilk kandydatem na koadiutora biskupa krakowskiego</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• 1373: cesja na rzecz bratanka Mikołaja z Kożuchowa;</li> <li>• 1374: cesja na rzecz siostrzeńca Janusza Suchywilka</li> </ul>